

Zyga & Ceha, Oni p

1.

Szara ulica smutek i ludzie chodzący wokół,
Często patrzę na nich z boku; jedni z domu, drudzy z bloku.
Idea, co zrobić, lecz nie wierzę w to, co widzę,
Oni płaczą, a za chwilę jakoś nagle słyszę ciszę.
Zagubiony los człowieka wysiada na bezdrożach.
Mają marzenia, ale wszyscy są pełni obaw.
Ciężkie życie, wiem, że nie możesz się uporać
Tempo czasu się tak zmienia i zmienia się ta pora.
Bez sumienia, bo w tych czasach ono daleko ucieka.
Ty masz nogi no i ręce a nie jeden z nich kaleka.
Łzy się leją uciekają te najlepsze wspomnienia,
To człowieka dziś dobija, a nie życie mu dotlenia.
Świat zamyka wszystkie barwy, jakie nadała mu ziemia,
W czerni i szarości pozostawia bez wytchnienia,
Tylko słyhać w ciszy smutek, kropla nagle spada,
Oni płaczą, bo nie wiedzą jak Bóg jeszcze ich pokara..

REF.

Oni płaczą, bo nie widzą sensu, nie widzą celu,
Widziałam ich tu takich już wielu.

Łzy im się leją, uciekają wszystkie marzenia,
Oni chcą sami żeby czas zaczął ich zmieniać,
(2x)

2.

Zapalone światło, gdzieś w rogu ich pokoju,
Pragną nic jak tylko odrobinę spokoju.
Biorą głęboki oddech, choć czasami nie pomaga,
Milion łez wylanych i nie pokazuje się poprawa.
Trudna sprawa, pewnie podobnie dziś myślicie,
Ale weź zrób coś człowieku, a nie czekasz aż masz bycie.
Aż zmarnujesz sobie życie, dłubiesz mi nie warto.
Oni płaczą nie przestają no, bo właśnie wpadli w bagno,
A gdy słyszę płacz dziecka
Przeraźliwy jak Lucyfer,
Czasami brak mi słów, a czasami brak mi liter.
Niektórzy mają dom, ale trudno nazwać go domem,
Z wierzchu wszystko piękne, a w środku wszystko chore.
Ludzie jeszcze alkohol matka nie ma na chleb,
Ojciec łązi po sklepach z piwem; czysty pech,
Przecież dobrze wiedzą, że nie musiało tak być,
Ale płaczą, bo sami nie potrafią lepiej żyć..

REF.

Oni płaczą, bo nie widzą sensu, nie widzą celu,
Widziałam ich tu takich już wielu.

Łzy im się leją, uciekają wszystkie marzenia,
Oni chcą sami żeby czas zaczął ich zmieniać
(x3)

3.

Widzę wuchty twarzy, których czas zdążył sparzyć,
W głowie przykre obrazy
zamiast marzeń i wiary.
Anioł miał stać na straży, a są sami jak palec.
Ktoś tu chyba nawalił, życie gniecie jak walec.
Ja piszę dalej, siedzę przed blokiem z kartką.
I choć życie to hardkor, ja wiem, że żyć warto.
Ich kolory blakną, moknął w deszczu samotności.
Widzę to i mam wnioski, dość tego w ludzkości.
Oni płaczą, bo nie wiedzą, po co i jak żyć,
Za bardzo ich doświadczył ten podły teatrzyk,
Gdzie scenariusz nie jest łatwy, często łamie tych najtwardszych.
Reżyser z góry patrzy, to on rozdaje karty.
Ale nie tak do końca,
Teraz patrzę w stronę słońca,
Czuje, że moc mam

i wierzę, że sprostam.
Dobiegnę do końca budując sobie pomnik,
O którym nie jeden wspomni, on nie pozwoli mi zwątpić.
REF.
Oni płaczą, bo nie widzą sensu, nie widzą celu,
Widziałam ich tu takich już wielu,
Łzy im się leją, uciekają wszystkie marzenia,
Oni chcą sami żeby czas zaczął ich zmieniać.
(x3)